

WSPÓŁCZESNY STATUS HISTORII HISTORIOGRAFII

Rafał STOBIECKI

Uniwersytet Łódzki

1) Jakie Pan/Pani przyznaje miejsce historiografii w dziedzinie nauk historycznych? W szczególności chcielibyśmy zapytać o relację utrzymywaną przez historię historiografii z historiografią, w tym z historiografią idei, z jednej strony, i metodologią historii, z drugiej. Na czym polega specyficzna tożsamość historii historiografii jako odrębnej dyscypliny badawczej w dziedzinie nauk historycznych?

Nie ulega wątpliwości, że miejsce historii historiografii w strukturze całościowo pojmowanej nauki historycznej ulega na naszych oczach znaczącym przemianom¹. Moje komentarze korespondują z innymi wypowiedziami dotyczącymi dyscypliny opublikowanymi w ostatnich kilkunastu latach². To co zwraca uwagę współczesnego obserwatora przemian w sposobach rozumienia i uprawiania historii, to przede wszystkim jej postępująca pluralizacja i dezintegracja. Dwie kwestie wydają się w tym kontekście szczególnie istotne.

¹ Nawiązuję i w dużym stopniu powtarzam w tym miejscu własne uwagi zawarte w tekście *Jakiej historii historiografii nam potrzeba*, w: *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaskilniak, Rzeszów 2015, s. 51-63.

² Mam na myśli m. in. wypowiedzi J. Pomorskiego, *Historiografia jako refleksja kultury poznającej*, w: *Świat historii. Prace z metodologii historii i historii historiografii dedykowane Jerzemu Topolskiemu z okazji siedemdziesięciolecia urodzin*, red. W. Wrzosek, Poznań 1998, s. 375-380; Tenże, *Koncepcja paradygmatu historiograficznego*, w: *Historia. Poznanie i przekaz*, red. B. Jakubowska, Rzeszów 2000, s. 137-144; Tenże, *Historia historiografii, jej dzień dzisiejszy i perspektywy*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki, Rzeszów 2004, s. 79-100; A. Wierzbicki, *Niepokoje historyka historiografii*, „*Mazowieckie Studia Humanistyczne*” 2002, nr 1, s. 95-100. W tym kontekście warto także przypomnieć nieco starszy tom *Metodologiczne problemy syntezy historii historiografii polskiej*, red. J. Maternicki, Rzeszów 1998, zawierający m. in. wypowiedzi J. Maternickiego, A. F. Grabskiego i J. Topolskiego.

Po pierwsze, coraz silniej zdajemy sobie sprawę z niemożliwości „ogarnięcia” wszystkiego tego, co dzieje się w obrębie naszej dyscypliny i gubimy się w jej wielości. Nikt nie jest dziś w stanie śledzić choćby fragmentów „produkcji historycznej” na jakiś temat, nawet gdyby od rana do wieczora tylko czytał. Wyraźnie widać, że spełniło się proroctwo Fryderyka Nietzsche, z końca XIX w., który twierdził, że rozwój badań historycznych prędzej czy później spowoduje, że sama historiografia zacznie krępować naszą wizję przeszłości. Podobnie bezradni jesteśmy wobec coraz to nowych form historycznych zainteresowań, związanych przede wszystkim, choć nie tylko, z tym co niekiedy nazywają „audiowizualnym zwrotem w historiografii”³.

Po drugie, na naszych oczach dokonuje się rozpad dotychczas w miarę jednolitego wzorca nauki historycznej. Widoczny staje się podział na historiografię konwencjonalną – akademicką i niekonwencjonalną, swego rodzaju, używając określenia Michela Foucaulta – „przeciw-historię”⁴. Współczesność czyni równoprawnymi daleko odmiennie od siebie narracje o przeszłości, wiedza o historii poddawana jest procesowi instrumentalizacji, nie zwraca się uwagi na obowiązujące wcześniej reguły metodologiczne.

W tej optyce zasadne staje się pytanie o to czym jest i chce być dzisiaj historia historiografii? Oba wspomniane czynniki, a także szereg innych okoliczności, mają różny wpływ na współczesny status historii historiografii. Tworzą zarówno szanse, jak i zagrożenia dla będącej przedmiotem moich uwag dyscypliny.

Dziś widać coraz bardziej wyraźnie, że punkt ciężkości w badaniach historiograficznych przenosi się od nadawcy, jego intencji i wyobrażeń, w kierunku odbiorcy – czytelnika, słuchacza i widza przyglądającego się powstającym, coraz to nowym opowieściom o przeszłości.

Otwiera to wielkie możliwości przed nazwaną swego czasu przez Andrzeja F. Grabskiego „przedmiotową historią historiografii”. Winna ona rejestrować, analizować i syntetyzować dawną i bieżącą „produkcję historyczną”. W ten sposób, wyspecjalizowani w niej badacze, mogą po części choćby uwolnić historyków – specjalistów od obowiązku samodzielnego zapoznawania się z pracami, które niewiele mogą wnieść do analizowanego przez nich tematu, zwrócić uwagę na jego „klasyczne”, uświęcone historiograficzną tradycją interpretacje. Z powodzeniem odnajdywać się w roli przewodników, wskazujących na silne i słabe strony pisarstwa historycznego dotyczącego takiego czy innego zagadnienia, sugerować w jakim kierunku winna zmierzać przyszła refleksja historyczna.

³ P. Witek, *Kultura. Film. Historia. Metodologiczne problemy doświadczenia audiowizualnego*, Lublin 2005.

⁴ Zob.: specjalny numer „*History and Theory*”, vol. 41, 2002, poświęcony historii niekonwencjonalnej, szczególnie wprowadzenie autorstwa B. Faya, *Unconventional History*; tamże, o kondycji współczesnej historiografii piszą także autorzy polscy. Zob. np.: M. Woźniak, *Przeszłość jako przedmiot konstrukcji. O roli wyobraźni w badaniach historycznych*, Lublin 2010; K. Pomian, *Historia – dziś*, „*Przegląd Polityczny*” 2011, nr 106, s. 3-15; E. Domańska, *Wiedza o przeszłości – perspektywy na przyszłość*, „*Kwartalnik Historyczny*” 2013, t. CXX, s. 221-274.

Ważne aby historycy historiografii analizując stan badań w jakiejś dziedzinie, w miarę możliwości potrafili wyjść poza najczęściej spotykany standard „wyrozumowanej bibliografii”, a więc informacji kto? kiedy? i o czym napisał? Podobną rolę – konsultantów i ekspertów, przynajmniej potencjalnie, mogą oni pełnić w przypadku powstających innych, niekonwencjonalnych form upowszechniania wiedzy historycznej⁵.

Inaczej jest w przypadku drugiego wyzwania, łączącego się z wyraźnie widocznym kryzysem historii akademickiej. W dużym stopniu podzielałam wyrażone swego czasu przez Andrzeja Wierzbickiego „niepokoje historyka historiografii”, związane m. in. z zacieraniem się granicy między dyletantyzmem a profesjonalizmem w obrębie refleksji historycznej oraz narastaniem tendencji zmierzających do tego, że jedynym kryterium naukowości stanie się wolny rynek⁶. Te sformułowane w 2002 r. uwagi obecnie stały się jeszcze bardziej aktualne.

W kontekście niniejszych rozważań, daleko ważniejsza jest jednak inna kwestia. Czy polska historia historiografii pragnie nadal pozostawać w świecie wyznaczonym przez koncepcję zaproponowaną w 1948 r. na VII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu przez Mariana H. Serejskiego, kontynuowaną oraz w różnym stopniu modyfikowaną przez liczne grono jego następców?⁷. Marginalizacja akademickiej historiografii oznacza przecież także marginalizację tradycyjnego przedmiotu badań historii historiografii.

Dlatego jest dla mnie czymś oczywistym, że musi ona, chcąc nie chcąc, reagować na zmiany w sposobie rozumienia i praktycznego użytkowania owej wiedzy w społeczeństwie. Z tego wynikają, co najmniej, dwa wnioski: 1. Nie ma powrotu do historii historiografii, której przedmiotem zainteresowania była przede wszystkim, akademicka, profesjonalna refleksja nad historią; 2. Winna ona otwierać się na inne, nowe, pozaakademickie formy refleksji nad przeszłością. Dobrym przykładem są w tym kontekście studia nad pamięcią (pamięciologia) jeszcze kilkadziesiąt lat temu będące domeną psychologów i socjologów, dziś stanowiące odrębny kierunek w humanistyce

5 Szerzej na ten temat zob.: *Historia w kulturze współczesnej. Niekonwencjonalne podejścia do przeszłości*, red.: P. Witek, M. Mazur, E. Solska, Lublin 2011.

6 A. Wierzbicki, *Niepokoje historyka historiografii...*, s. 100.

7 Horyzont problemowy rozumianej, jak sądzę, w duchu M. H. Serejskiego historii historiografii wyłożył swego czasu J. Maternicki w tekście *Historia historiografii polskiej – czas na syntezę*, w: *Metodologiczne problemy...*, s. 24. Na marginesie pozostawiam trudny do ostatecznego rozstrzygnięcia problem czy rzeczywiście w twórczości M. H. Serejskiego i grupy jego licznych kontynuatorów przedmiotem namysłu była przede wszystkim akademicka historiografia końca XVIII, XIX i XX wieku w ówczesnym rozumieniu tego terminu, czy też owa refleksja koncentrowała się w dużym stopniu również na dziejach myśli historycznej, czego przykładem mogą być prace K. Śreniowskiej czy A. Wierzbickiego.

i angażujące także wcale liczną grupę historyków historiografii⁸. Można przypuszczać, że w przyszłości to samo stanie się z takimi tematami jak: wizje historii w grach komputerowych czy sposoby odwoływania się do przeszłości przez środowisko zajmujące się tzw. rekonstrukcjami historycznymi, obecnie jeszcze często traktowanych nieufnie, jako nie zasługujące do końca na poważną refleksję.

Te powolne zmiany są już poniekąd widoczne. Dostrzec je można zarówno w powstających książkach, jak i kierunkach oraz programach obecnych w dydaktyce uniwersyteckiej. Otwarcie historii historiografii na inne obecne w dyskursie publicznym formy refleksji nad przeszłością daje szansę na przełamanie swoistej izolacji „sekty” historyków historiografii i jej integrację z przedstawicielami innych dyscyplin⁹. Obiecującymi jak mi się wydaje przykładami takich działań, mogą być Łódzka konferencja poświęcona pamięci i polityce historycznej i związana z nią publikacja, czy też dotyczące niekonwencjonalnych podejść do przeszłości spotkanie lubelskie¹⁰.

Należy podkreślić, że owo przełamywanie środowiskowej izolacji winno się dokonywać także na gruncie tradycyjnej dla historii historiografii problematyki. Stanowczo zbyt rzadko historycy historiografii współpracują z historykami nauki (dzieje szeroko rozumianej infrastruktury nauki historycznej na tle historii innych dyscyplin); metodologami innych humanistycznych dyscyplin (założenia teoretyczno-metodologiczne w historiografii a metodologia badań literaturoznawczych, etnologicznych czy socjologicznych); wreszcie niedosyt budzi kooperacja na płaszczyźnie historii idei, czy tego co Pierra Nora nazwał swego czasu koncepcją „historii drugiego stopnia” (badanie społecznych wyobrażeń o historii i jej roli w dyskursie publicznym)¹¹.

Przy okazji warto zauważyć, że zasygnalizowane przemiany w obrębie historii historiografii poddają w wątpliwość także, niedawno powszechnie jeszcze akceptowany

8 Zob.: krytyczny tekst na temat statusu studiów nad pamięcią autorstwa K. Kończal, *Pamięć w historiografii. Kilka uwag o tym dlaczego historycy uprawiają „memory studies” i co z tego wynika*, w: *Historia w kulturze współczesnej...*, s. 61-71. Z naszego środowiska temat ten podjęli m. in. D. i T. Pawelcowie w studium *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011.

9 Szerzej na ten temat w kontekście stosunku historyków do metodologii zob.: E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006, s. 254-261.

10 Mam na myśli książkę *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008. Konferencja w Lublinie zaowocowała przywoływaną już publikacją *Historia w kulturze współczesnej*.

11 W tym kontekście warto wskazać na kilka książek dowodzących owocnej współpracy na tych polach. Poza wymienionymi już pracami mam na myśli m. in.: *Humanistyka polska w latach 1945- 1990* red. B. Jakubowska i J. Myśliński, Warszawa 2006; *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, red. B. Wagner i T. Wiślicz, Zabrze 2008; *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008; *Oblicza komunistycznego zniewolenia. Między nauką a literaturą* red. K. Brzechczyn, Poznań 2009; *Zagłada. Współczesne problemy przedstawiania*, red. P. Czapliński, E. Domańska, Poznań 2009; *Foto-historia. Fotografia w przedstawianiu przeszłości*, red. V. Julkowska, t.1-2, Poznań 2012; *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy historycznej*, red. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz, Kraków 2014; *„Fikcyjna rzeczywistość”. Codziennność, światy przeżywane i pamięć niemieckiej okupacji w Polsce*, red. R. Traba, K. Woniak, A. Wolff-Powęska, Warszawa-Berlin 2016.

topos historyka historiografii. Na pole zarezerwowane dotychczas dla osób legitymujących się specjalizacją z tej dziedziny, wkraczają z powodzeniem badacze innych specjalności. Mam na myśli m. in.: Marcina Kulę, Andrzeja Nowaka czy Roberta Trabę.

Wspomniane postulaty wpisują się w akceptowaną, jak sądzę, przez większość środowiska, definicję współczesnej historii historiografii jako najogólniej rzecz biorąc namysłu nad różnymi formami obecności przeszłości w intelektualnym instrumentarium człowieka na przestrzeni dziejów, czy jak wołałby Jan Pomorski „autorefleksji kultury poznającej”, rozumianej jako „autorefleksja pokolenia, zapis jego wiedzy kulturowej, utrwalonej w postaci tekstów historiograficznych”¹².

Nie ulega wątpliwości, że współczesna historia historiografii staje się coraz bardziej pluralistyczna w sensie stosowanych przez nią metod oraz podejmowanych obszarów zainteresowań. Wynika to przede wszystkim z widocznej od wielu lat w humanistyce tendencji do przekraczania granic między dyscyplinami, mody na metodologiczny eklektyzm, owocujący wieloma „zmaconymi gatunkami” w praktyce pisarskiej. Dzięki owej interdyscyplinarnej tendencji, przenikającej współczesną humanistykę do historii historiografii trafia wiele twórczych impulsów z innych dziedzin. Mam na myśli literaturoznawstwo, etnologię czy socjologię. Innymi słowy, czasy kiedy to historycy wyznaczali światowe trendy i mody w humanistyce dawno minęły.

Na koniec tego wątku warto zasygnalizować jeszcze kwestie podnoszone w ankiecie a dotyczące wzajemnych relacji z jednej strony między historią historiografii a metodologią historii, zwaną niekiedy teorią historiografii oraz z drugiej z historią idei.

Pamiętając o wyjątkowo bliskich, wręcz „siostrzanych” stosunkach łączących dwie pierwsze dyscypliny, należy postawić pytanie czy tradycja sięgająca czasów Jerzego Topolskiego i respektowana przez jego uczniów (W. Wrzosek) sugerująca traktowanie historii historiografii jako części szeroko rozumianej metodologii historii pozostaje dalej aktualna?¹³ Metodologowie historii z natury rzeczy mają skłonność do traktowania historiografii w sposób powierzchowny i aplikacyjny¹⁴. Prowadzi to do zamazywania odrębności historycznych indywidualności i szkół, lekceważenia roli specyficznej dla każdego narodu kultury historiograficznej, przejawiającej się w stosunku do zastanej

¹² J. Pomorski, *Koncepcja paradygmatu...*, s. 141.

¹³ Zob. J. Topolski, *Metodologia historii*, wyd. II, Warszawa 1973, s. 32; W. Wrzosek, *Problemy współczesnej metodologii historii*, Bydgoszcz 2009, s. 9. Podobne stanowisko, w sensie traktowania historii historiografii jako nauki pomocniczej metodologii zajmuje także A. Radomski, *Kultura – tekst – historiografia*, Lublin 1999.

¹⁴ Na temat wzajemnych relacji obu dyscyplin kompromisowe stanowisko, podkreślające autonomię obu dyscyplin, zajął swego czasu J. Maternicki, *Miejsce i rola historii historiografii w kształceniu historyków*, w: Tenże, *Historia i historycy. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 2005, s. 269 (jest to przedruk tekstu z 2001 r.).

historiograficznej tradycji¹⁵. W tym kontekście warto wspomnieć jedynie o ciekawej próbie „dowartościowania” historii historiografii jaką przynosi wypowiedź Avieзера Tuckera w dyskusji nad książką Chrisa Lorenza, *Przekraczanie granic. Eseje z filozofii historii i teorii*¹⁶. Autor postuluje zwrócenie się w stronę praktyki dziejopisarskiej, rezygnację z mniej lub bardziej abstrakcyjnych schematów rodem np. teorii literatury (H. White). Nie rozstrzygając czy A. Tucker ma rację czy też nie, warto jednak potraktować jego apel jako impuls do przemyślenia na nowo relacji między historią a teorią historiografii, choćby w celu lepszego uświadomienia sobie podobieństw i różnic między obiema dyscyplinami.

Podobnie rzecz wygląda gdy spojrzymy na relację między historią historiografii a historią idei. Ta ostatnia zaprojektowana jako odrębna dyscyplina przez Arthura Lovejoya dziś coraz częściej nazywana jest historią intelektualną¹⁷. Za jej credo ideowe można uznać słynne słowa Roberta G. Collingwooda, że „cała historia jest historią myśli”. Historia historiografii jest oczywiście historią idei w tym przypadku kiedy zajmuje się zmieniającymi się założeniami teoretyczno-metodologicznymi historiografii czy też gdy bada wizje dziejów powszechnych czy narodowych, kreowane w obrębie takiego czy innego kręgu kulturowego, wybranej tradycji historiograficznej. Nie jest nią jednak kiedy podejmuje studia nad infrastrukturą nauki historycznej – dziejami instytucji, szkół, seminariów, towarzystw naukowych, czy kreśli socjologiczne portrety historycznych środowisk. Wtedy w sposób naturalny zbliża się raczej do historii nauki, czy też historycznej socjologii.

2) Czy mógłby/mogłaby Pan/Pani wskazać na 5-10 współczesnych prac z zakresu historii historiografii opublikowanych w językach kongresowych w ciągu ostatnich dziesięciu lat, które mogłyby/powinny zostać włączone do kanonu lektur historyka historiografii w naszym kraju? W naszej intencji lista taka mogłaby również być pomocna w formułowaniu planów wydawniczych dotyczących translacji dzieł z zakresu historii historiografii na język polski.

¹⁵ Szerzej na ten temat zob.: J. Maternicki, *Kultura historiograficzna*, w: Tenże, *Historia i historycy*, Rzeszów 2005, s. 13-22 oraz Tenże, *Miejsce i rola historii historiografii w kształceniu historyków*, w: Tenże, *Historia i historycy. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 2005, s. 269 (jest to przedruk tekstu z 2001 r.).

¹⁶ O historiograficznej teorii „strudla i jabłek”. Odpowiedź Chrisowi Lorenzowi, „Ruch Filozoficzny” 2013, t. LXX, nr 3, s. 549-554.

¹⁷ W literaturze anglosaskiej te dwa terminy *intellectual history* i *history of ideas* rozumiane są często jako synonimy. Zob. np.: hasło autorstwa S. F. Morana, *Intellectual history/ history of ideas*, w: *Encyclopedia of Historians and Historical Writing*, ed. K. Boyd, London-Chicago 1999, t. 1, s. 589-592.

Poniższa propozycja ma z natury rzeczy charakter dyskusyjny i wbrew Autorkom/ Autorom ankiety odnosić się będzie także do książek starszych, ale wciąż ważnych i aktualnych:

- Richard J. Evans, *In Defence of History*, London 1997.
- Marc Ferro, *The Use and Abuse of History or How the Past is Taught*, London 1984 (pierwsze wydanie francuskie 1981).
- Gertrude Himmelfarb, *The New History and the Old. Critical Essays and Reappraisals*, Harvard 1987.
- Lorina P. Riepina, *Istoriczeskaja nauka na rubieżu XX-XXI ww. Socijalnyje teorii i istoriograficzeskaja praktika*, Moskwa 2011.
- John Burrow, *A History of Histories*, London 2009.
- *Histories. French Constructions of the Past*, ed. J. Revel, L. Hunt, New York 1995 (w tym przypadku jest to wybór tekstów źródłowych z komentarzami).
- Kerwin L. Klein, *From History to Theory*, Los Angeles 2011.

3) Jaki rodzaj napięcia dostrzegą Pan/Pani między, jak się wydaje, nieredukowalnymi roszczeniami historii historiografii do (a) spełniania kryteriów naukowego dyskursu historiograficznego i (b) objęcia uwagą badawczą całości historii gatunku historiograficznego, od jego pierwszych form w starożytności, poprzez kolejne epoki, po współczesność? W jaki sposób można dzisiaj połączyć teoretycznie, a także praktycznie, naukowość historii historiografii z jej polihistorycznością?

Odpowiedzi na te pytania poniekąd udzieliłem już w części pierwszej. Obecnie mogę dodać, że współczesny historyk historiografii nie jest w stanie zapanować źródłowo nad różnymi formami pisarstwa historycznego od starożytności do współczesności. Trudno wymagać od niego aby był jednakowo kompetentny w odniesieniu do dziejopisarstwa średniowiecznego i historiografii współczesnej. W związku z tym, tak jak w innych dziedzinach wiedzy o przeszłości, zaczyna dominować mniej lub bardziej wąska specjalizacja. Z bogatej spuścizny historiograficznej polskiej i powszechnej wybieramy więc epoki, postaci, problemy z jakichś względów dla nas ważne, niekiedy zapomniane, czasem wpisujące się w najnowsze historiograficzne mody. Nie znaczy to jednak, że powinniśmy dobrowolnie abdykować z roli historyka w szerokim znaczeniu tego słowa. Warto szczególnie dziś, przypominać słowa wielkiego belgijskiego dziejopisa – Henri Pirenne’a, że „Historia jest jedna bez względu na przedmiot bezpośredniego badania i każdy historyk jest specjalistą od historii albo w ogóle nie jest historykiem”.

Połączenie naukowości historii historiografii z jej polihistorycznością wydaje się zadaniem trudnym. To wyzwanie zarówno poznawcze, jak i warsztatowe. Dla starszego i średniego pokolenia (?) ma ono także wymiar mentalny, wymaga przekroczenia granic wielu przyzwyczajzeń, usankcjonowanych przez profesję nauczyciela akademickiego nawyków myślowych. Mimo to sądzę, że współczesny badacz winien śledzić różne formy obecności historii w przestrzeni publicznej (polityka historyczna, film, różne formy historiografii cyfrowej), być świadomy ich roli w kształtowaniu dominujących w społeczeństwie wyobrażeń o przeszłości. Wiąże się to integralnie z byciem obywatelem. W tym sensie współczesnemu historykowi historiografii nie powinny być obce zjawiska związane z szeroko rozumianą popularyzacją historii, winien w miarę możliwości wypełniać swoją, niech będzie – misję strażnika krytycznego namysłu nad przeszłością i jej szczególnego znaczenia we współczesnym świecie.

4) Prosimy o wskazanie od jednej do trzech postaci lub ich dzieł z przeszłości polskiej historii historiografii, której/których dorobek dzisiaj niesłusznie pozostaje w cieniu, a zasługuje na aktualizujące przypomnienie przez samoświadomość historiografii. Prosimy o podanie uzasadnienia wyboru. Jaka przeoczona lekcja z przeszłości naszej dyscypliny mogłaby zostać dzisiaj przyswojona?

Z grona „zapomnianych” historyków historiografii upomniałbym się o trzy postaci. Po pierwsze o twórcę dyscypliny – Mariana H. Serejskiego, o którym współcześni adepci historii historiografii wiedzą niewiele i jak mogę sądzić na podstawie licznych rozmów, nie znają jego dorobku. Jako przykład jednej z jego prac, które warto i dziś czytać, wymienilibym studium „Europa a rozbiory Polski”. Jej wznowienie w 2009 r., w na krótko chyba tylko reaktywowanej serii „Klasyka polskiej historiografii”, ze wstępem Andrzeja Wierzbickiego, przeszło zupełnie niezauważone. Jest to praca, która do dzisiaj pozostaje wzorem rzetelnej, wielowątkowej i osadzonej w kontekście europejskim historiograficznej analizy. Inną postacią, którą chciałbym przywołać jest Witold Kula. Jego „Rozważania o historii” pozostają w moim głębokim przekonaniu w dalszym ciągu najlepszym i najbardziej komunikatywnym traktatem metodologicznym w polskiej historiografii. Szkoda, że tak rzadko czytany przez studentów i wykorzystywany w dydaktyce uniwersyteckiej. Wreszcie trzecia postać to Piotr S. Wandycz, nie będący badaczem historiografii, znany przede wszystkim jako historyk dyplomacji. Nie wszyscy wiedzą jednak, że ma on w swoim dorobku szereg szkiców na

temat dziejopisarstwa XIX i XX wieku, częściowo tylko zebranych w zbiorze „O czasach dawniejszych i bliższych. Studia z dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej”.

5) Prosimy o zaproponowanie nowego kanonu lektur z zakresu polskiej historii historiografii zawierającego do 10 pozycji bibliograficznych. Chodzi nam o listę niewątpliwie wybitnych bądź cieszących się uznaniem dzieł polskich historyków historiografii z ostatnich dwóch stuleci i współczesnych, wyselekcjonowaną (w akcie wyobraźni) w ten sposób, że gdyby lista ta (zbiór dzieł) stała się realnym kanonem kształtującym tożsamość historii historiografii w Polsce i zastąpiła, choćby po części, kanon obecnie realny, pozwoliłaby na ukierunkowanie badań poza dzisiejsze horyzonty naszej dyscypliny. Prosimy o wyobrażenie sobie przyszłości dyscypliny poprzez wyselekcjonowanie innego, niż zwykle wyobrażane, obrazu jej przeszłości.

Mam zasadnicze wątpliwości, czy istnieje coś takiego jak „kanon polskiej historii historiografii”, współczesna kultura raczej kwestionuje jego istnienie, nie tylko w odniesieniu do refleksji historiograficznej. Czyniąc jednak zadość prośbie Autorek/ Autorów ankiety wymieniam:

- Andrzej F. Grabski, *Dzieje historiografii*.
- Marcin Kula, *Krótki raport o użytkowaniu historii*.
- Robert Traba, *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*.
- Wojciech Wrzosek, *Historia- kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*.
- Andrzej Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*.
- Maria Solarska, Maciej Bugajewski, *Współczesna francuska historia kobiet. Dokonania –perspektywy – krytyka*.
- Ewa Domańska, *Historie niekonwencjonalne*.
- Jerzy Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię*.
- Józef Szujski, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki* wybór i wstęp H. S. Michalak.
- Jerzy Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914-1918*.

6) Jakie zadania dydaktyczne stoją przed uniwersyteckim kursem z zakresu historii historiografii? Jakie jest miejsce historii historiografii w kształceniu historyka oraz w nabywaniu ogólnego wykształcenia humanistycznego?

Każdy z nas specjalizujących się w tej dyscyplinie zapewne wielokrotnie w rozmowach z koleżankami i kolegami, niekoniecznie historykami, zmuszony był do tłumaczenia co właściwie jest przedmiotem jego zainteresowania i zderzał się z murem niezrozumienia. Ten prosty przykład pokazuje, że zajmujemy się dziedziną postrzeganą jako „tajemnicza”, „egzotyczna”, „mało potrzebna” (niepotrzebne skreślić). Owe społeczne postrzeganie dyscypliny przenoszone jest, jak mi się wydaje, na grunt środowiska historyków. Oni także często traktują nasze rozważania jako, jak mawiał Andrzej F. Grabski, dalekie od poważnych studiów historycznych „wydumki”, w niewielkim stopniu ważne z punktu widzenia interesującej ich, „prawdziwych historyków” tematyki. Niekiedy także traktują nas – historyków historiografii, jako zagrożenie, gdyż zdarza nam się krytycznie wypowiadać o ich praktyce badawczej. Konsekwencją takiego podejścia jest wyraźnie widoczna, marginalizacja historii historiografii, łączonej często w programach nauczania na studiach historycznych z metodologią historii.

Teza jaką stawiam jest następująca. Historia historiografii mimo kilkudziesięcioletniego już zakorzenia w programach studiów historycznych pozostaje dyscypliną „nizową” z całością towarzyszących temu konsekwencji. Na wiele okoliczności powodujących taki stan rzeczy zwrócił swego czasu uwagę J. Maternicki. Wymienił on m.in.: zmiany w programach nauczania od początku lat 90. XX wieku; słabość i nierównomierne rozmieszczenie kadry nauczającej, brak odpowiednich podręczników¹⁸. Mimo korzystnych przemian jakie dokonały się od czasu publikacji tekstu Maternickiego (znaczący wzrost liczby kadry w tym samodzielnych pracowników, pojawienie się nowych podręczników), pozycja naszej dyscypliny nie uległa znaczącej poprawie. W rezultacie standardem stało się, że obecnie w większości ośrodków uniwersyteckich zajęcia z interesującego nas przedmiotu sprowadzone zostały do 30 godz. na studiach magisterskich (do wyboru z metodologią historii). Jedynymi uniwersytetami, które z różnych powodów prowadzą szerszy blok zajęć historiograficzno-metodologicznych i obroniły ich miejsce także w programie studiów licencjackich są Łódź, Poznań i Rzeszów.

Uzupełnieniem wspomnianych zajęć są prowadzone w niektórych ośrodkach seminaria licencjackie i magisterskie. Na kształt podejmowanych na nich tematów

¹⁸ J. Maternicki, *Miejsce i rola...*, s. 267-268.

wpływ mają: lokalna tradycja, dostępność bazy źródłowej, zainteresowania prowadzących, różnego rodzaju mody wśród studentów. Moje własne doświadczenia wskazują, że trudno będzie nam pozyskać nowych studentów nie idąc na daleko idące kompromisy, często kosztem własnych preferencji badawczych. Popularność wśród studentów szeroko rozumianej historii najnowszej sugeruje stałe ograniczanie puli tematów dotyczących epok wcześniejszych i koncentrowanie się na XX stuleciu i współczesności¹⁹. Coraz częściej także musimy/chcemy godzić się na propozycje luźno tylko, lub z gołą wcale, nie związane z klasyczną formułą badań historiograficznych. Sam byłem nie tak dawno promotorem pracy magisterskiej poświęconej pamięci historycznej chińskiej diaspory w USA, opartej przede wszystkim na źródłach internetowych.

W odniesieniu do historii historiografii, stawia to pod znakiem zapytania wypełnienie przez nią każdej z trzech ważnych funkcji, wymienionych swego czasu J. Maternickiego. Pisząc o jej walorach dydaktycznych, rzeszowski historyk dowodził, że jest ona potrzebna jako: 1. „pożywka dla refleksji metodologicznej każdego historyka, także początkującego adepta tej dziedziny wiedzy”; 2. „wiedza historiograficzna (...) może ułatwiać krytyczne spożytkowanie dorobku poprzednich pokoleń historyków”; 3. Forma „pogłębienia wiedzy studenta z zakresu historii kultury”²⁰.

Wszystkie te funkcje sprowadzają się w gruncie rzeczy do roli pogłębiania samowiedzy studentów z zakresu dyscypliny, którą wybrali jako przedmiot zainteresowań. Jeżeli pragną być historykami polskimi, powinni mieć elementarną choćby wiedzę na temat historii rodzimego dziejopisarstwa, znać najważniejsze postaci i ich dzieła, orientować się w dominujących w nim kluczowych koncepcjach dziejów Polski. Dobrze byłoby aby pamiętali o przeszłości i terażniejszości emblematycznych dla polskiej historiografii instytucji i przedsięwzięć takich jak, wymieniam przykładowo: Polskie Towarzystwo Historyczne, czy Polski Słownik Biograficzny. Niestety, chyba wszyscy mamy pełną świadomość, że w praktyce często tak nie jest.

Odrębną kwestią jest pogłębianie wiedzy z zakresu historiografii powszechnej. W kontekście tak drastycznego zmniejszenia liczby godzin, brakuje na nią miejsca. Wymaganiem minimum, byłoby ograniczenie się do prezentacji głównych nurtów i stanowisk w historiografii współczesnej²¹.

¹⁹ Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że od kilku lat nie zdarzyło mi się być promotorem pracy, której zakres chronologiczny i tematyczny wykraczałby poza XX w.

²⁰ Tamże, s. 268-271.

²¹ Takie zajęcia piszący te słowa prowadzi wraz z J. Kolbuszewską na studiach historycznych w Instytucie Historii UE. Na marginesie dodam, że jest rzeczą zasmucającą, że do tej pory jako środowisko nie zdobyliśmy się na napisanie podręcznika dotyczącego głównych nurtów i kierunków w historiografii współczesnej. Ostatnim głosem pozostają opracowania autorstwa A. F. Grabskiego i J. Topolskiego.

Sytuacja w jakiej się znaleźliśmy, wymaga podjęcia środków zaradczych. Ograniczę się do sformułowania kilku postulatów. 1. Należy podjąć skuteczny lobbing zmierzający do zwiększenia ilości godzin z historii historiografii. W obecnej formie zarządzania szkolnictwem wyższym, chodzi o działania nie tyle na szczeblu ministerialnym, co w poszczególnych ośrodkach uniwersyteckich (komisje dydaktyczne), odpowiedzialnych za programy studiów. 2. Zadbać o bardziej znaczącą obecność tematyki historiograficznej w internecie, na łamach czołowych polskich periodyków historycznych (w tym przypadku nie wystarczą publikacje drukowane np. w krakowskiej „Historyce” czy warszawskiej „Klio polskiej”), nie tylko specjalistycznych, w trakcie obrad ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach naukowych, wspieranie promocji grantów dotyczących nie tylko historii historiografii, ale także innych form obecności refleksji historycznej w dyskursie publicznym; 3. Zorganizować ogólnopolską konferencję dydaktyczną dotyczącą programów i sposobów nauczania historii historiografii i szerzej bloku przedmiotów historiograficzno-metodologicznych. Próba podjęta w trakcie obrad ostatniego Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Szczecinie i towarzyszące jej publikacje w „Sensus Historiae”, budzą jednak, szczególnie z perspektywy czasu, poczucie niedosytu. W tym ostatnim przypadku być może warto rozważyć stworzenie wspólnymi siłami różnego typu pomocy naukowych w postaci wyboru tekstów źródłowych, słownika najważniejszych pojęć potrzebnych studentom, informacji o zasobach bibliograficznych (także tych internetowych).